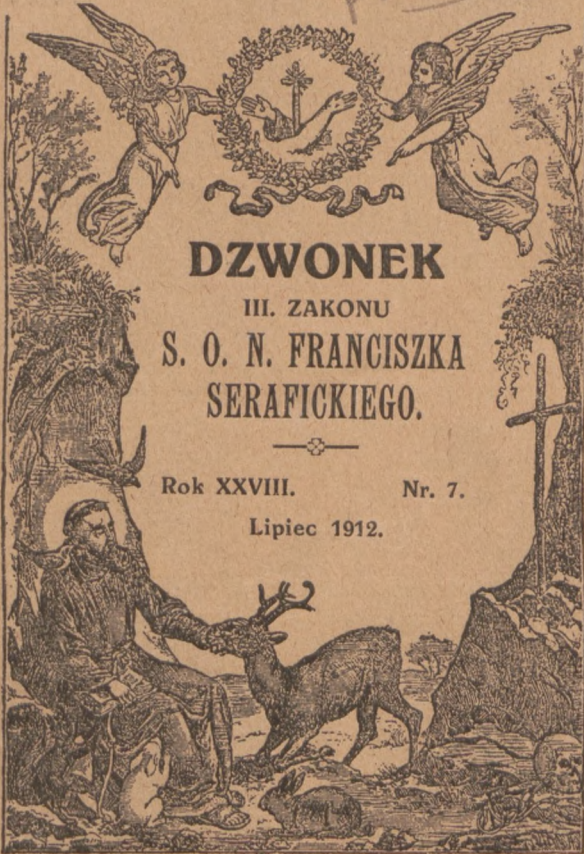


K 16 XXI 1984
pro wizorka

881/100



DZWONEK

III. ZAKONU

S. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.



Rok XXVIII.

Nr. 7.

Lipiec 1912.

A D R E S :

Redakcja „Dzwonka III. Zakonu“ we Lwowie
(Lemberg) — plac Bernardyński 3.

Całoroczna prenumerata »Dzwonka III. Zakonu«
wynosi w Austrii i Prusach 1 K. Kto bierze więcej
jak dwa egzemplarze, płaci za każdy egzemplarz
tylko 72 hal. W Ameryce $\frac{1}{2}$ dol., w większej ilości
 $\frac{1}{4}$ dol.

W Królestwie Polskiem przyjmuje za-
mówienia na Dzwonek III. Zakonu oraz na
inne nasze wydawnictwa: *Księgarnia M.
Szczechkowskiego w Warszawie ul. Nowo-
grodzka 21.*

Oświadczenie Redakcyi. W myśl dekretów
Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w spra-
wie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym
sprawozdaniom w »Dzwonku III. Zakonu« tylko
czysto historyczną przyznajemy wartość, nie wy-
przedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej,
której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość
i posłuszeństwo.



MODLITWA.

Prosimy Cię Panie, abyś-
my wśród biegu wypadków
światowych, Twoją wolą kie-
rowanych, spokojnymi byli;
a Twój Kościół niezachwianą
radował się pobożnością.

Przez Pana naszego . . .

Amen.

88

1. Czasop.
28:1912

Kanonizacya św. O. Franciszka.

(16. lipca 1228.)

Dnia 16. lipca przypada kanonizacya św. Ojca naszego Franciszka, a ponieważ, jak mówi pismo św. „chwała synów, ojcowie ich“ (Przyp. 17, 6) więc przypomnijmy sobie tę piękną uroczystość kanonizacyi i cieszymy się i radujmy się z chwały i wywyższenia św. naszego Ojca, z jego chwały w niebie i na ziemi.

Oto krótka historia tej uroczystości: W roku 1227 umarł papież Honoryusz III. a zaraz nazajutrz 19. marca kardynał Hugolin, protektor zakonu franciszkańskiego został wybrany papieżem pod imieniem Grzegorza IX. Papież ten znał osobiście św. O. Franciszka, słyszał o licznych cudach zdziałanych przez niego i zawsze popierał u Stolicy świętej jego dzieła i zamiary. Temu to papieżowi dała opatrność Boża, jako pociechę w starości i siłę w doświadczeniach, radosną sposobność do kanonizowania św. Franciszka Serafickiego.

W 1228 roku, w czasie świąt wielkanocnych, bunt podniesiony przez wysłańców cesarza niemieckiego i podtrzymywany przez stronnictwo arystokratyczne, zazdroszczące potędze papieskiej, zmusiły

czcigodnego starca udać się na wygnanie. Szukał schronienia wśród wiernego ludu Umbryjskiego z początku w Rieti, potem w Spoleto, skąd udał się do Asyżu, aby zwiedzić klasztor ubogich Dziewic u św. Damiana, a więcej może, aby polecić św. Założycielowi łódkę Piotrową tak gwałtownie miotaną. Na usilne prośby mieszkańców, którzy jednogłośnie domagali się zaliczenia w poczet świętych tego, którego nazywali „Aniołem Asyżu“, apostołem Włoch, wielkim cudotwórcą swego wieku, rozkazał niezwłocznie rozpocząć proces wstępny. Nim odjechał do Perudzii, gdzie go wzywał spór z Fryderykiem II., polecił biskupom umbryjskim, aby przeprowadzili w swych dyecezyach śledztwo prawne co do nauki i czynów Franciszka, i ustanowił specjalną komisję złożoną z kardynałów mniej przychylnych sprawie, aby zbadali wszystkie akta dotyczące tego procesu. Skrócono zwykły czas na taki proces, wyznaczony i nie zadziwi to nikogo, w całym chrześcijaństwie znaną była sława cudów naszego Świętego i świadkowie żyli jeszcze. Namiestnik Jezusa Chrystusa, działając z przecznością, jaką Kościół rządzi się we wszystkich kwestyach wiary i karności, rozpatrzył sam na konsystorzu ważność aktów procesu, zatwierdził sprawozdania i, korzystając z pełności swej władzy, naznaczył na niedzielę, dnia 16.

lipca 1228 roku, uroczystość kanonizacyjną.

Dnia 15. lipca opuścił papież Perudzię w otoczeniu całego swego dworu, aby uroczyście wjechać do ojczyzny Świętego. Tomasz Celano opowiada, z jakimi uniesieniami radości starożytne miasto otworzyło mu swe bramy, wśród jakiego zapału prowadziło go do pałacu biskupiego, i jak było zmuszone otworzyć wszystkie bramy dla pomieszczenia tłumów ludu, szlachty, biskupów, prałatów, których ta uroczystość ściągnęła ze wszystkich stron Włoch.

Na drugi dzień, w niedzielę 16. lipca, papież udał się z wielką okazałością do Kościoła świętego Jerzego, gdzie spoczywały święte zwłoki. Gorąco się pomodliwszy, zasiadł na przygotowanym tronie i wygłosił pochwalną przemowę na cześć św. Patryarchy, którego długi czas był przyjacielem i protektorem. Wziął za tekst do swojej mowy te słowa Mędrca: „Jako gwiazda jutrzenna między mgłami, jako księżyc w pełni, jako słońce w dniu jasnym, tak on świecił w Kościele Bożym.“ Kardynał Oktawian, powinowaty Innocentego III. odczytał z ambony sprawozdanie z cudów sądownie sprawdzonych. To czytanie wywołało wzruszającą scenę, jakiej nie mamy przykładu w historii. Większa część osób na których dokonały się te cuda, była obecną i potwierdzała je gło-

śno, wołając: „To prawda, to mnie się stało!“ A przy nich znajdowali się świadkowie tych cudów i nawróceni grzesznicy, którzy pomimo świętości miejsca, nie mogli powstrzymać okrzyków radości i uwielbienia. Drugi kaznodzieja, kardynał Rajner Capoccio, niegdyś ściśłą związany przyjaźnią ze świętymi Patryarchami Dominikiem i Franciszkiem, opowiedział z kolei, co wiedział o życiu tego ostatniego. Zebrani byli wzruszeni do łez. Nakoniec Papież, siedząc na tronie, w tyarze, z rękami i oczami wzniesionemi ku niebu, wobec tłumu ze wzruszeniem i w skupieniu słuchającego, wyrzekł te uroczyste słowa: „Na chwałę Boga wszechmogącego, Ojca, Syna i Ducha Świętego, Przenajświętszej Maryi Dziewicy i Świętych Apostołów Piotra i Pawła, ku czci Kościoła rzymskiego, — postanowiliśmy za zgodą naszych Braci Kardynałów i innych prałatów, — zaliczyć w poczet świętych błogosławionego Ojca Franciszka, którego Bóg okrył chwałą w niebie, a którego czcimy na ziemi. Jego święto ma być obchodzone dnia 4. października“.

I zdjąwszy tyarę, zaintonował pieśń tryumfu „Te Deum“, którą kardynałowie i Bracia mniejsi śpiewali. Radośne dźwięki dzwonów zwiastowały światu ogłoszenie dekretu kanonizacyi. Grzegorz IX., zszedłszy z tronu, upadł na kolana przed Reli-

kwiami nowego Świętego, ucałował je, złożył ofiarę według zwyczaju, potem odprawił Mszę świętą. Synowie świętego Patriarchy z pochodniami lub gałązkami oliwnymi w rękę, otoczyli ołtarz i zaśpiewali chórem: „Franciscus pauper et humilis, coelum dives ingreditur; hymnis ceolestibus honoratur: — Ubogi i pokorny Franciszek, jako bogacz wstępuje do niebios; chóry anielskie obchodzą jego tryumf“.

Nakoniec po Mszy świętej, Ojciec św. wezwawszy głośno pomocy nowego Świętego; „Ojcze święty Franciszku módl się za nami“, udzielił zwykłych odpustów i dał papieżkie błogosławieństwo.

Kanonizacya Świętych jest zawsze tryumfem nie mającym sobie równego, tryumfem, który można powiedzieć, odbywa się w przedsionku wiecznej świątyni. Kanonizacya serafickiego Ojca różni się jednakże od wszystkich innych kilkoma wyjątkowemi okolicznościami, o których nie możemy zamilczeć. Po raz pierwszy po za granicami Rzymu, Papież dokonał tego wielkiego aktu na samym grobie Św.; co więcej, Stolica Apostolska w dwa lata po śmierci zaliczyła go do wybrańców Boga. Nareszcie Pika, matka Franciszka, była obecną na tych uroczystych ceremoniach. Szczęśliwa matka, która w zamian za życie pełne poświęceń i ofiar otrzy-

mała największą nagrodę, o jaką mogła się ubiegać na tym świecie: była uwieczniona w swoim synu!

W 3 dni po tej ceremonii, dnia 19-go lipca 1228 roku, z Perudzii, Grzegorz IX. wysłał do wszystkich biskupów na całym świecie Bullę kanonizacyjną, która jest nie tylko niezmiernie ważnym pomnikiem historycznym, ale nawet najwspanialszą pochwałą Świętego.

28) **Co mówi O. Dyrektor?**

„Panie, naucz nas modlić się“.

(Łuk. XI. 1.)

W pewnej ubożuchnej celi klasztornej stał pewnego wieczora gimnazjalista i słuchał ciekawie słów czcigodnego księdza zakonnego, mistrza nowicyuszów. „W tej więc celi będziesz pan mieszkał“ — rzekł mistrz nowicyuszów z łagodną powagą. Przytem wziął do ręki starą zużytą książkę, która leżała na drewnianej półce i otworzywszy ją, ciągnął dalej: Zanim pan otrzymasz suknię zakonną musisz pan odbyć duchowne ćwiczenia, przyczem powinien pan swoje powołanie jeszcze raz dokładnie zbadać i rozważyć. Daję tutaj panu książkę z ćwiczeniami duchownemi świętego Ignacego, podług której możesz

pan odbywać przepisane rozmyślenia. Z dobrotliwym uśmiechem spojrzął na młodzieńca, a ten cały pomieszany i zakłopotany prawie machinalnie chwycił za książkę, nie wiedząc, co powinien był odpowiedzieć. — Sędziwy kapłan jednak, który spostrzegł jego zakłopotanie przyszedł mu w nadzwyczaj uprzejmy sposób z pomocą dodawszy. „Ponieważ pan zapewne nie wie dobrze, jak się rozmyśla, przeto chcę to panu krótko wyjaśnić. Proszę czytać powoli, zastanawiać się i co jest najważniejsze, modlić się tak usilnie jak tylko można, nie zważając wiele na dobór słów, tylko właśnie tak, jak pana natchnie Duch święty. I wiele innych cennych nauk dał Ojciec zakonny młodemu kandydatowi a zakończył słowami zachęty mówiąc: Bądź pan tylko spokojny, całkiem spokojny! Jeszcze jedno! Nie przesadzaj pan w gorliwości! Wszystko powoli bez natężenia umysłu. „Bóg będzie z panem“. Pobłogosławił głośno się modlącego przed nim kandydata wodą święconą, poczem oddalił się po cichu.

Kochani Tercyarze! Gdyśmy wam w poprzednim miesiącu polecali medytację, wiedzieliśmy dobrze, że czynimy prawdziwy zamach na dotychczasowe przyzwyczajenia tych wszystkich pobożnych ludzi, którzy sobie wyznaczili tak wielkie mnóstwo ustnej modlitwy, że już nie mo-

gliby znaleźć wcale czasu na ten nowy sposób modlitwy, wiedzieliśmy również, że ci co wogóle nie lubią się wiele modlić, będą się oburzać na to, gdy im poradzimy, aby codziennie choć przez jeden kwadrans odprawiali modlitwę myślną. — Jednak wiemy już pewnie i zaznaczamy to z prawdziwą radością, że bardzo wiele osób wzięło się gorliwie i ochotnie do odprawiania medytacyi czyli modlitwy myślniej, o której twierdzi święta Teresa, że kto ją odprawia z pewnością będzie święty. — Moi kochani! Wytrwałości! Wytrwałości — choćby z początku ciężko i niepomyślnie się wiodło. Wszystkiego potrzeba się nauczyć, przedewszystkiem modlitwy! By więc wszystkim, którzy chcą się nauczyć rozmyślania, dać do tego choć krótką a zasadniczą wskazówkę przedstawimy te złote nauki, jakie niegdyś dał owemu młodemu kandydatowi do zakonu sędziwy mistrz nowicyuszów.

Przygotuj się! Wyszukaj stosowne miejsce i dogodny czas!

Jeżeli mowa o czasie rozmyślania, to najlepiej nadaje się do tego czas poranny albo wieczorny. Kto umie rano szybko wstawać i z całym zapalem duszy pierwsze myśli Bogu ofiarować, ten można powiedzieć odniósł już zwycięstwo, jak tego uczy codzienne doświadczenie. Święci

Pańscy, którzy tak bardzo lubieli rozmyślanie, wstawali do modlitwy bardzo wczesnie a niektórzy jak wiemy przez całą noc trwali na modlitwie, nie mogąc spać z nadmiaru radości i miłości. Rano więc gdy ciało jest pokrzepione, a duch świeży i swobodny, dusza jest nie obciążona troskami i roztargnieniami dnia wznosi się łatwo i swobodnie do niebieskich pragnień, a szczególnie wtedy, gdy się już przed zaśnięciem minionego wieczora zajęło myślami o pobożnym przedmiocie. Gdy ty więc mój kochany tercyarzu, wieczorem, jak ci to zaleca chrześcijański porządek dzienny, przygotowałeś sobie rozmyślanie, to znaczy, w twojej książce do rozmyślań przeczytałeś ustęp powoli i z namysłem, to staraj się zaraz po przebudzeniu swoje myśli skierować na ten przeczytany przedmiot. Uważaj na to bardzo, kochany tercyarzu, bo to jest moment bardzo a bardzo ważny i zazwyczaj od tej maleńkiej troskliwości zawisł pomyślny lub niepomyślny wynik rozmyślenia.

Kto mieszka w pokoju sam jeden, może tę okoliczność bardzo dobrze wykorzystać, bo może godzinę swego wstawania ustanowić podług swego upodobania, a więc gdy ma ochotę może już wcześniej wstać do modlitwy, jak to czyni wielu tercyarzy idących w zawody z psalmistą Pańskim, który nie mógł zasnąć z tę-

sknoty za Bogiem i wołał: Boże, Boże mój — do Ciebie czuję na świtanie. Pragnęła cię dusza moja, jako rozmaicie tobie ciało moje“ (Ps. 62. 1—3). Więc dusza i ciało odczuwają najgorętsze pragnienie Boga. Ci zaś, co wspólnie z drugimi mieszkają w jednym pokoju muszą oczywiście trzymać się wspólnego porządku, pamiętać jednak trzeba że to żadną miarą nie zadziwi nikogo ani nie zawadzi nikomu, gdy osoba trzeciego Zakonu, mająca jak wiadomo więcej do modlenia się jak inni, mówi także dłuższy pacierz poranny i odbywa rozmyślanie. Że ona wskutek tego chce wstać nieco wcześniej, inni nie wezmą jej tego za złe, bo wiedzą, że — obowiazkowej pracy przez to nie zaniedba. Najpiękniej jednak byłoby, gdyby (a znamy kilka takich rodzin) pobożne i cnotliwe osoby, które mają wspólny pokój, także duchowne ćwiczenia razem odprawiały, a więc razem o oznaczonym czasie wstawały i po wspólnej porannej modlitwie, cicho przed obrazem Ukrzyżowanego odbywały choć krótkie rozmyślanie: O zaprawdę byłby to widok uweselający całe niebo, taki dom byłby prawdziwym odbiciem klasztoru, gdzie chwalebne współzawodnictwo w cnotcie codziennie podnosiłoby gorliwość.

Czytaj powoli!

Święta Teresa rozmyślała przez wiele lat w ten sposób, że czytała powoli nabożną książkę a potem rzecz przeczytaną czytała powtórnie powtarzając tak długo, dopóki nie doznała gorętszego uczucia i wewnętrznego zapału; ta wielka mistrzyni duchowna, która gdzie tylko mogła polecała i szerzyła modlitwę myślną, poleca, by nigdy nie odprawiać rozmyślania bez otwarcia książki. Książka, zauważa ona jest dla umysłu, jakby tarczą, która oddala roztargnienia fantazyi. Wprawniejsi lubią rozmyślać z pamięci, ale jednak radzimy nie porzucać nigdy książki, by przy nadchodzących roztargnieniach fantazyja była skrępowana przez powolne i uważne czytanie. Ale, jak powiedziano należy czytać powoli, krok za krokiem idąc naprzód, wszystko rozumnie rozstrząsać, rozważać.

Rozważaj!

Jak bowiem wędrowiec idąc przez cudnie piękną okolicę kroczy powoli naprzód i nieraz po kilka minut stoi by się przypatrzeć pięknemu kwiatkowi, by zajrzeć w ciemną głębię cichego, milczącego jeziora, albo pełnem spojrzeniem nasycić oko wspaniałością widoku, jaki nastęrczają góry lub doliny, tak dusza rozmyślająca przechodzi powoli od jednej prawdy do drugiej, jużto podziwiając i uwielbiając jużto miłując i dziękując, aż głęboko przejęta i ujęta pięknością i jasnością prawdy zde-

cyduje się i postanowi więc iść za tą prawdą.

Moi drodzy, naszym dzisiejszym katolikom brak rozmyślenia, brak im wewnętrznego i głębszego poglądu. Ludzie żyją w ustawicznym roztargnieniu, od jednego zajęcia przerzucają się do drugiego, z gorączkowym pośpiechem szukają ciągle czegoś nowego; wszędzie fabryki, ruch, hałas i gorączka zysku i zarobku, więc ludzie nie mają ani czasu, ni ochoty w spokojnym rozmyśleniu rozważyć i ocenić wewnętrzną wartość lub nicość rzeczy ziemskich. Na szczęście w najnowszych czasach zdaje się powstawać prąd przeciwny, jak tego dowodzi zwiększający się corocznie udział w rekolekcjach. Ale liczba uczestników byłaby nierównie większa, gdyby wszyscy ci co wogóle pragną tych świętych ćwiczeń, mogli to życzenie rzeczywiście wypełnić, i gdyby nie byli powstrzymani brakiem czasu lub inną ważną przeszkodą. Ty jednak Bracie i Sostro staraj się wynagrodzić to codziennem odprawianiem medytacji czyli rozmyślenia, które Cię cudownie oświeci, pokrzepi i umocni. Jestto najpiękniejszy i Bogu najmiłszy rodzaj modlitwy. Gdy więc przeczytaną rzecz jeszcze raz w pamięci powtórzysz, pozwól pracować rozumowi, rozważając wszystkie prawdy mniej więcej podług następujących pytań, które mógłbyś

sobie napisać na karteczce i włożyć do książeczki z rozmyślaniami.

a) Co mówi ta prawda lub nauka? Co z tego wynika dla mnie?

b) Jakie dotychczas było moje postępowanie w tym względzie?

c) Jak to mam czynić w przyszłości? Jaką przeszkodę usunąć, jakiego środka użyć?

d) Dlaczego? Uzasadnij tu twoje postanowienie!

1) To jest słuszne, to przystoi (dla mnie jako dla człowieka, jako dla chrześcijanina, jako dla tercyarza).

2) To jest pożyteczne dla tego i przyszłego życia.

3) Jest łatwe (za łaską Bożą).

4) Jest przyjemne. („Jarzmo moje wdzięczne jest a brzemień moje lekkie) (Mat. 11, 30).

Pomyśl o tych godzinach szczęścia, które spędziłeś w największej gorliwości.

5) Jest potrzebne („albo — albo“).

Jeżeli powoli nabędziesz doświadczenia, to osądzisz sam, jaki przedmiot, jakie prawdy najbardziej cię przejmują i wzruszają. Do tego przedmiotu powinieneś powracać często, by cię całego przejęło i poruszyło. Jak bowiem gwałtowny deszcz, spadający na suchą rolę, wprowadzie prędko w ziemię wsiąka ale jej należycie nie odżywia, jeżeli nie spadną powtórne, obfitsze

deszcze, które wsiąkają w ziemię, zmiękczają ją i użyźniają, tak muszą wszelkie prawdy Boże przez powtarzanie rozmyślenia czemraz głębiej i głębiej zakorzeniać się w duszy, by ożywiły serce. Trzeba przeto pamiętać, że wogóle ten najlepiej rozmyśla, który najpóźniej zamyka książkę z rozmyślaniami. Najważniejszą jednak modlitwa.

Módl się gorąco — jak tylko możliwe.

Cóż pomogą i najlepsze postanowienia, jakie czynimy w gorącości rozmyślenia, co pomogą nasze najsilniejsze i najświętsze postanowienia, jeżeli my pokornymi i gorącymi modlitwami, nie uzyskamy łaski Bożej do ich wykonania. O zaprawdę te nasze postanowienia są bardzo delikatnymi roślinkami, które tak samo muszą być podlane niebiańską łaską, jak i ziemskie roślinki, które troskliwy ogrodnik po zasadzeniu skrzętnie podlewa. Skąd to pochodzi, że my nieraz po gorącej rannej modlitwie i po zrobieniu mocnego postanowienia niedługo potem całkiem inaczej jesteśmy usposobieni i zapominamy zupełnie o uczynionem postanowieniu? Skąd to pochodzi? pytasz. — Pochodzi to stąd, żeś się za mało pokornie modlił. A więc módl się, módl się mój kochany tercyarzu, tak usilnie, tak szczerze, pokornie i gorąco, jak tylko możliwe;

nie szukaj pięknych i wyszukanych słów; ale tak, aby serce samo mówiło z prostotą i pokorą dziecka, gorąco a prawdziwie. Więc przy rozmyślaniu gdy dusza skupiona i rozgrzana — wtedy albo nigdy jest najlepszy czas do modlitwy, korzystaj z tego czasu a wszystko otrzymasz od Boga.

Wszystko spokojnie! Bez pośpiechu i porywczności, bez natężenia głowy!

Tak jest, nie spiesz się zanadto! Jeżeli czasem przedmiot rozmyślania zrobi na cię silne wrażenie i doznasz błogiego uczucia radości, albo gdy na widok cierpień Zbawiciela wskutek żywego współczucia łzami się zalejesz a świat wydaje ci się tak mały i nędzny a twoje grzechy tak wielkie i szkaradne a Pan Bóg tak dobry i łaskawy, wtedy o szczęśliwa duszo, nie spiesz się zanadto! Nie czyn żadnego ślubowania, nie zapytawszy wprzód swego spowiednika. Dziękuj pokornie miłosiernemu Bogu za tą radość, jaką ci zgotował ku zachęcie i większej gorliwości. Bądź Mu jednak wiernym w tych żałośnych, trwożnych godzinach, kiedy wspólnie z cierpiącym Jezusem przebywasz na górze Oliwnej, kiedy mimo wszelkiego trudu, modlitwy i walki żaden promyk łaski nie wchodzi do twojej opuszczonej duszy, kiedy wewnętrzna modlitwa jest

sucha i jałowa a nawet wydaje się najstraszniejszą męką; bądź wierną chrześcijańską duszą aż do czasu w którym się Ojcu spodoba posłać ci anioła, który cię pocieszy, ożywi i umocni.

Kochani tercyarze! Gdy niezrównany malarz Apelles malował piękną Kampaspe, jej rysy, które kilkakrotnie i długo musiał oglądać wyraziły się nietylko na płótnie, ale także i w jego sercu, i powziął ku niej tak gwałtowną miłość, że król Aleksander zauważywszy to dał mu ją za żonę. Chociaż święty Franciszek Salezy, który w swojej przedmowie do Philotei ten przykład przytacza i stosuje go do pobożności w ogólnem znaczeniu, to jednak można ten przykład wziąć w ściślejszem znaczeniu i powiedzieć tak: Gdy wasza dusza szlachetna przy rozmyślaniu często i długo patrzy na oblicze Boga, wtedy rysy Boskiej piękności wycisną się nie tylko powierzchownie w waszej pamięci, ale także głęboko w sercu. A gdy potem będziecie owładnięci gorącą miłością ku Jezusowi, to Ojciec wasz niebieski, który widzi skrytości serca, zaślubi was z Jezusem.

Głos św. Antoniego.

Chrość. Dziecko nasze na oczy 15-cie miesięcy nic nie widziało. Często też na

oczy i twarz występowały drobne ropiace się krosty. Serce nas bolało patrzeć na tę biedną dziecinę, tak bardzo cierpiącą. Polecono nam modlić się do Serca Bożego, i św. Antoniego, a na oczy i twarz kłaść szmatki płócienne, maczane w wodzie, w której się moczył listek poświęconej lilii. Dzięki nieskończone niech będą Sercu Bożemu i św. Antoniemu, bo dziecko wkrótce wzrok odzyskało, i jest całkiem zdrowe.

2) Całą zimę wielkie cierpiałem boleści i palenie wewnątrz. Gdy cokolwiek zjadłem, to zaraz następowały wymioty. Wielce tem strapiony odprawiłem nowennę do św. Antoniego, nosiłem bref na piersiach i piłem wodę w której moczony był listek poświęconej lilii. W jednym tygodniu odzyskałem zdrowie, a już 2 lata od tego czasu i choroba ta się nie powtórzyła. Dzięki przemożnej przyczynie św. Antoniego z Padwy.

Wdzięczni

Michałowie Kamusińscy.

Staniątka. Córeczka moja bardzo cierpiała przez rok na oczy. Ani doktor, ani żadne lekarstwa, nic jej nie pomagały. Wszyscy ubolewali nad nią, że będzie kaleką. Polecono mi aby przykładać bref św. Antoniego na oczy dziecka, a drugie bref aby stałe na piersiach nosiła. Odprawiłam też nowennę i prosiłam o mszę

św. za nią. W parę tygodni dziecko zupełnie odzyskało wzrok. Zapisałam ją do szkoły, uczy się dobrze, i z wdzięczności codziennie mówi paciorek do św. Antoniego. Za co, ja Matka, najserdeczniejsze św. Antoniemu składam dzięki, błagając Go o opiekę dla mnie wdowy i wszystkich moich dzieci.

Lachowa.

2) Do furty klasztornej przyszedł biedny stary druciarz, którego oczy bardzo bolały. Dano mu flaseczkę wody, w której namoczony był listek poświęconej lilii, z poleceniem aby maczał szmatki płócienne w niej i na noc na oczy je przykładał. Po roku, gdy znowu przyszedł, serdecznie dziękował za to cudowne lekarstwo jak się wyraził, bo nie tylko on, ale kilka innych osób odzyskało zdrowie oczów, gdy tę wodę przykładali.

Woda z święconą lilią, jeśli ją kto pije, i nią chore miejsce naciera, wszelkie bóleści i choroby usuwa. Listki lilii święconej, goją rany, gdy się ich przykładają, i usuwają niezliczone choroby. Trzeba przytem gorąco się modlić do św. Antoniego i kto może złożyć ofiarę dla ubogich.

Stała czcicielka św. Antoniego.

3) Ksieni klasztoru Staniąteckiego składa gorące podziękowanie św. Anto-

niemu za cudowne uleczenie skaleczonego palca u ręki, któremu na pewno groziła gangrena albowiem paznokiec był przecięty zupełnie.

Natychmiast po przyłożeniu lilii — ból ustał i rana się zagoiła bez żadnych lekarstw.

Za co niech będzie cześć i chwała św. Antoniemu po wszystkie czasy.

Za otrzymane łaski dziękują św. Antoniemu: K. Borkowska, Z. Woit, M. Kurleto, El. Szurmińska za otrz. zdrowie gospodarza Pieluń, E. Bałut za znalezienie zguby, H. Dziak za otrzymanie zdrowia dla siebie i synka, A. Pieróg za zdrowie, H. Hild, R. Kwaśna, A. Olejko, M. Bąk, M. Owsiana za otrz. zdrowie, M. Dąbrowski, A. Dąbrowska, K. Wolanin, K. Rachwał, A. Pomykała za uzdrowienie ręki z pryszczów, W. Pomykała, M. Dąbrowski, K. Zelek, N. N. z Rabki za dobrodziejstwa, R. Łopata za ocalenie bydła od choroby, E. Niznikówna, K. Łopata, M. Frączek, T. Fischerowa, F. L., Wiktorya N. za odnalezienie kluczyka, P. Michalewicz za wyzdrowienie dziecka, N. N. z Chrzastowa, F. Slusarczyk za wyzdrowienie nogi i przywrócenie zdrowia synom, K. Pniaczek za opiekę, Bogusław i Felicja ze Lwowa, Tercyarze ze Żywca za doznawanie szczerzej opieki ze strony księży, Zofia

Harsdorf za wyleczenie synka z ciężkiej choroby, M. Mamak, M. Skopińska.

Opiece św. Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się:
A. i A. Wzięch, J. Graca o błogosławieństwo i zdrowie, M. Kubik pol. męża i dzieci, D. Druzgała o zdrowie i błogosławieństwo, P. Trębacz o zdrowie, K. Łukacz w ważnej sprawie, F. Szczygielska o wytrwanie, M. Klemańska o zdrowie, W. Garstka o zdrowie, A. Gujowa o zdrowie, B. Szostek o zdrowie i błogosł. dla p. rodziny (msza św. odpr.), J. Galik z Ameryki o zdrowie i błogosł. (msza św. odpr.), A. Biegun pol. p. osobę w utraconiu, P. Noga o zdrowie, N. N. pol. zięcia, L. Wajda o zdrowie żony i błogosł., G. Szlązak poleca się w sieroctwie, M. Kurleto, Antonina R. o znalezienie zguby (msza św. odpr.), A. Waligórowa z synem, J. Adamek o zdrowie i błogosł., M. Bryndza o boską opatrzość (msza św. odpr.), F. i A. Rokitowie w b. ważnej sprawie (msza św. odpr.), Marya D. o wysłuchanie prośby, J. Filla pol. męża, F. Blacha o zdrowie, M. Opyrchał, H. Hild, W. Kłosowska w ważnej sprawie, S. Hopciaś o wyzdrowienie, J. Matysiak o zdrowie, K. Oleksiak, J. Szczepek o zdrowie, M. Pytlak o łaski duchowne, M. Rzepka o zdrowie, K. Buczek o zdrowie, M. Bober o łaski duchowne, J. Bąk o zdrowie bydła, M. Wolanin o zdrowie bydła, K. Zelek poleca się

z rodziną, N. N. z Rabki pol. się Opatrzności Boskiej, R. Łopata pol. gospodarstwo, A. Hanusiak o błog., A. Rogowiec o pocieszenie, E. Niżnikówna pol. rodziców, K. Łopata w ważnej sprawie, M. Frączak, J. Kuziara prosi o łaski, Anna Wojtyła prosi o odnalezienie ważnego dokumentu i poleca pewną sprawę, A. Blackert o błogosław., M. Krajewska o zdrowie ręki, M. Kornafel z Grodziska prosi o dobry wynik egzam. dla syna i błogosław. w pracy, Matka poleca chorą córkę, P. Klepacz o pocieszenie, T. Zdziarska pol. męża, A. Tomas o zdrowie Adama, K. Wojtas o zdrowie (msza św. odpr.), M. Prus o zdrowie (msza św. odpr.). N. N. z Chrzastowa pol. się z matką, J. i A. Wzięch, F. Slusarczyk, W. Motyka o opiekę w Ameryce, A. Skrzypek o błogosl. w Ameryce, P. Trębacz o zdrowie córki (msza św. odpr.). M. Stefanik o zdrowie i p. wielką łaskę (msza św. odpr.), K. Pniaczek, Z. Michalewicz o wyzdrowienie i o p. łaskę, J. Kędziora o znalezienie zgub. rzeczy, P. Szpak o zdrowie i urodzaj, W. Sitarz o zdrowie, A. Matya o Eierpliwosć, A. Polak o zdrowie, F. i K. Hawran o błogosławieństwo w nauce dla syna Kazia, Tercyarze z Adams Mass o potrzebne łaski, A. B. z Ameryki poleca pewne osoby, Bogusław i Felicya o dalszą opiekę. M. Mamak.

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencje i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na >chleb św.

Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 9. maja do 9. czerwca 1912).

Andrzej i Anna Wzięch 2 m., Józef Graca 2 k., Marya Kubik 1 k., Dorota Druzgała 1 k., Honorata Kawa 1 dol., Anna Strózik 1 dol., Katarzyna Borkowska 1 k., Piotr Trębacz 1 k., Karolina Łukacz 2 k., Zuzanna Woit 1 m., Józefa Segiet od siebie i dwóch osób 1 m., Franciszka Szczygielska 1. m., Marya Klemańska 1 m., Weronika Garstka 50 fen., Agnieszka Gujowa 4 k., Anna Biegun od p. osoby 2 k., Paweł Noga od p. osoby 2 k., Jan Figura od p. osoby 2 k., Ludwik Wajda 1 k., Gertruda Szlązak 1 m., Antoni i Zofia Hołub 3 k., Anna Kusinowa 3 k., Magdalena Kurleto 2 k., Antonina R. $\frac{1}{2}$ dol., El. Szurmińska 2 m., Józefa Warzecha 1 m., Julia Joniec 3 k., Antonina Waligórowa 1 k., Józef Adamek 2 k., Marya D. 10 k., Jan Socha 4 k., Emilia Bałut 90 h., Marya Krzys 50 fen., Marya Koston 50 fen., Marya Kasprzyk 1 m., Magdalena Kondek 50 fen., Franciszka Muszalik 1 m., Franciszka Śmiech 1 m., Ludwik Szygulski 1 m., Anna Siegroth 50 fen., Julianna Filla 1 dol., Filip Blacha 1 dol., Helena Dziak 2 dol., Aniela

Pieróg 1 dol., Marya Opyrchał 15 h., Helena Hild 2 k., Włodzimiera Kłosowska 1 k., Stanisław Hopciaś 3 k., Józef Matysiak 3 k., Kunegunda Oleksiak 2 k., Rozalia Kwaśna 1 k., Józef Szczepek 1 k., Antoni Olejko 1 k., Maryanna Pytlak 1 k., Magdalena Rzepka 60 h., Karolina Buczek 1 k., Michał Bober 1 k., Maryanna Bąk 1 k., Józef Bąk 1 k., Maryanna Owsiana 2 k., Michał Dąbrowski 1 k., Michał Wołanin 1 k., Agnieszka Dąbrowska 2 k., Katarzyna Wołanin 2 k., Katarzyna Rachwał 1 k., Anna Pomykała 1 k., Wojciech Pomykała 1 k., Michał Dąbrowski 1 k., Karolina Zelek 2 k., N. N. z Rabki 4 k., Rozalia Łopata 2 k., N. N. z Rabki 1 k., Anna Hanusiak 20 h., Aniela Rogowiec 2 k., Elżbieta Niżnikówna 2 k., Katarzyna Łopata 2 k., Marya Frączek 4 k., Jan Kuziara 11 k. 40 h., ks. Józef Grodecki 2 k., Jan Socha 10 k., Agnieszka Tomasz 1 k., F. L. 1 k., Tekla Zdziarska 2 k., Teofila Fischerowa 10 k., Piotr Klepacz 1 k., Emilia Strońska 4 k., Wiktorya N. 2 k., Marya Krajewska 1 k., Anna Blackert 1 k., M. Kornafel 1 k., Maryanna Pius 2 dol., N. N. z Chrząstowa 80 h., Jan Wzięch 2 m., Anna Wzięch 1 m., Ignacy Nowak 2 k., Franciszka Słusarczyk 2 k., Wiktorya Motyka 1 k., Agnieszka Skrzypek 1 k., Piotr Trębacz 1 k., Kwiryn Pniaczek 1 k., Zygmunt Michalewicz 1 k., Jan Kędziora 1 k., Piotr Szpak 1 k., Wiktorya Sitarz 2 k., Agnieszka Matya 1 k., Anna Polak

1 k., Franciszek i Katarzyna Hawran 4 k.,
Tercyarze z Adams Mass 4 dol. 27 centim.
Elżbieta Waś 1 dol., Aniela Banaś 1 dol., M.
Skopińska 1 k., M. Mamak 1 k.

Wydano w tym czasie na chleb 535 kor.
62 hal.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech P.
Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie
nagrodzi!

KRONIKA.

Pr. Starogard (Prusy). Otrzymaliśmy następującą wiadomość: Muszę podzielić się ze wszystkimi Braćmi i Siostrami III. Zakonu tą wielką radością, jaka spotkała nasze zgromadzenie w wielkim tygodniu bieżącego roku. Oto na nasze zaproszenie przyjechał z Galicyi dnia 27. kwietnia O. Cyryl Strzemecki, zakonu Braci Mniejszych (OO. Bernardynów) i przez 8 dni odbywał z nami rekolekcyje. Porządek był następujący: O godzinie 5. rano spowiedź — 5:30 nauka, po nauce msza św. i znowu spowiedź a wieczorem o godzinie w pół do 8. kazanie i błogosławieństwo Najświętszem Sakramentem. Tak przez 8. dni. Był to naprawdę wielki tydzień nie tylko dla nas tercyarzy, ale dla całej naszej parafii, gdyż i nietercyarze chętnie nauk rekolekcyjnych słuchali i do św. Sakramentów licznie

przystępowali. O. Cyryl brał także udział we wspólnym pogrzebie naszego brata ś. p. Bartłomieja Zybury i wygłosił przy tej sposobności piękną i serdeczną przemowę, która wszystkich obecnych do łez pobudziła.

Do III. Zakonu wstąpiło 58 osób, z tych 25 panien a reszta mężczyźni i niewiasty. Bogu niech będą dzięki, że mamy tak, jak przedtem dobrego i gorliwego O. Dyrektora, który będąc proboszczem i mając wiele pracy, chętnie i gorliwie opiekuje się rodziną tereyarską. O Cyrylowi i naszymu kochanemu O. Dyrektorowi niech Pan Jezus stokrotnie nagrodzi za wszystkie trudy i prace podjęte dla naszego dobra

Wszystkich Braci i Siostry w III. Zakonie najuprzejmiej pozdrawiamy i polecamy się ich modlitwie.

Br. Ludwik Dirda
sekretarz III. Z.

Trembowla — Boryczówka. Dnia 27. maja t. j. w Poniedziałek Zielonych Świąt, wioska nasza Boryczówka dostąpiła wielkiego szczęścia, obchodziła wielką uroczystość albowiem nasz ukochany a gorliwy i niezmordowany w pracy duchownej około nas Tereyarczy O. Dyrektor ks. Wł. Hajdukiewicz katecheta z Trembowli odprawił w naszym kościółku nie dawno zbudowanym miesięczne zgromadzenie członków III. Zakonu, połączone z przyjęciem 20 osób do tegoż III. Zakonu i ze złożeniem ślubów 17-stu osób.

Rzewny i wzruszający i wielce budujący to był widok, kiedy 20 osób leżało krzyżem w czasie odśpiewywania litanii do wszystkich Świętych a następnie kiedy O. Dyrektor każdą ceremonię odpowiednio wyjaśniał i wzywał gorąco do ścisłego trzymania się reguły III. Zakonu i życia według jej ducha. Przebieg zaś tej pięknej, wzniosłej i bardzo rzewnej a budującej uroczystości był następujący :

O. Dyrektor przyjechał do Boryczówki oddalonej od Trembowli o 8 kilometrów już o godzinie trzy kwadranse na 6-tą a wysiadłszy z wozu zaraz wszedł do kościółka, gdzie już dosyć było zgromadzonych miejscowych Tercyarzy czekających do spowiedzi św. i zaczął spowiadać. Tymczasem nadchodzili Tercyarze z Trembowli, Plebanówki oddalonej o 10 kilom. a nawet ze Załawia oddalonego o 12 kilom. mimo że droga była bardzo zła, bo deszcz padał już od soboty a i w poniedziałek dawał się dobrze we znaki. Jednak dzielnych i gorliwych Tercyarzy a nawet aspirantów pragnących gorąco szczerze przyjęcia nie odstraszyć nie zdołało. To też mimo tak nieprzyjaznej okoliczności kościółek dosyć obszerny był przepełniony. O. Dyrektor spowiadał bez przerwy do godziny w pół do 11 a tymczasem śpiewano godzinki do świętego Franciszka i inne pieśni. O godz. trzy kwadranse na 11 rozpoczął O. Dyrektor zgromadzenie odśpiewaniem „Veni Creator“ i przepisaniem modlitwami, a następnie rozpoczął

mszę św. śpiewaną, wśród której po Credo wygłosił bardzo gorliwą, piękną i wielce pouczającą w porywających słowach naukę „O znaczeniu i celu III. Zakonu“. Zaraz bezpośrednio po mszy św, odbyła się rzewna ceremonia przyjęcia. Przyjętymi zostały następujące osoby: 1) Franciszka Kuźmińska i otrzymała imię zakonne Zyta, 2) Marya Mularczuk imię zakonne Kunegunda, 3) Katarzyna Książyk imię zak. Bronisława, 4) Dorota Zimakiewicz imię zak. Józefa, 5) Rozalia Szmięlska imię zak. Zyta, 6) Agnieszka Kusztra imię zak. Jolenta, 7) Katarzyna Mularczuk imię zak. Sabina, 8) Józefa Zlibita imię zak. Cecylia — wszystkie z Boryczówki; dalej 9) Marya Zygmunt imię zak. Zofia, 10) Marya Michalska imię zak. Magdalena obie ze Załawia, 11) Joanna Babiak imię zak. Tekla, 12) Agnieszka Kolasa imię zak. Magdalena, 13) Joanna Morszewska imię zak. Teresa, 14) Teresa Krzewska imię zak. Kunegunda, 15) Marya Osadcuk imię zak. Zofia, 16) Józefa Kaczorowska imię zak. Jolenta, 17) Tekla Pempkowska imię zak. Marya, 18) Agnieszka Olszewska imię zak. Władysława, 19) Urszula Mikulska imię zak. Stanisława, 20) Anna Krukowska imię zak. Tekla. Po skończeniu ceremonii przyjęcia, która trwała dosyć długo, bo O. Dyrektor z każdą z osobna takową przeprowadzał i rozdaniu obrazków na pamiątkę przyjęcia, nastąpiło następnie złożenie ślubów również przez każdą osobę z osobna.

Śluby złożyły następujące osoby: 1) Teresa (Magdalena) Keller zam. Zimakiewicz, 2) Kunegunda (Anna) Rogowska, 3) Bronisława (Jonna) Kochańska zam. Ziemba, 4) Józefa (Tekla Szmigielska, 5) Eufemia (Ewa) Mularczuk, 6) Gertruda (Agata) Mularczuk, 7) Klara (Paulina) Mróz wszystkie z Boryczówki — dalej 8) Władysława (Teresa) Turzańska, 9) Sabina (Teresa) Gołębiowska, 10) Helena (Elżbieta) Zaryczańska, 11) Urszula (Marcela) Strykowska, 12) Klara (Magdalena) Tarka, 13) Barbara (Marya) Krzewska, 14) Marya (Antonina) Gliwa, 15) Salomea (Marcela) Krzewska, 16) Małgorzata Michalina) Gliwa, 17) Wiktorja (Marya) Cieśla wszystkie z Plebanówki i 18) Ludwika (Agata) Mularczyk z Boryczówki. Po odśpiewaniu „Te Deum laudamus“ i odmówieniu przepisanych modlitw, udzielił O. Dyrektor błogosławieństwa, rozdał na pamiątkę złożenia profesyi duże obrazy świętego Franciszka i odśpiewaniem pieśni „Ojciec ubogich“ zakończył Zgromadzenie. Wszystko to trwało blisko do w pół do 3-ciej po południu bez żadnej przerwy.

Po zakończeniu Zgromadzenia siostra przełożona Anna (Ewa) Łukasiewicz jako zamieszkała w Boryczówce zaprosiła zamiejscowych Tercyarzy wraz z O. Dyrektorem na śniadanie. A była dość pokaźna liczba 60 przeszło osób. Przyjęcie było bardzo serdeczne a stoły obficie zastawione rozlicznymi potrawami w duchu tereyarskim oczywiście

bez żadnych trunków. Szkoda tylko wielka, że z powodu deszczu nie mogło się odbyć na dworze, jak było w projekcie, mieszczono się więc w izbie i stodole. Siostry boryczowskie niezmordowanie i z prawdziwą chęcią, miłością i radością usługiwały. Śniadanie to trwało godzinę a czas ten upłynął nadzwyczaj przyjemnie.

Na zakończenie odśpiewano „Anioł Pański“ a O. Dyrektor w imieniu wszystkich ugoszczonych podziękował siostrze i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego przyjęcia i nie żalowali ofiary i trudów, życząc obfitej łaski Boskiej, błogosławieństwa bożego oraz zdrowia, a w końcu wszyscy od serca zaśpiewali im „sto lat niech żyją nam“.

Również i Redakcyja »Dzwonka« III. Zakonu do tych serdecznych życzeń przyłącza się szczerze i rzetelnie. Tacy Ojcowie Dyrektorzy i taka Przełożona jak w Boryczówce niech żyją i niech dalej pracują jak najdłużej!

Odpusty zupełne III. Zakonu na lipiec.

7. Bł. Jana z Dukli Patrona Pols., Św. Laurentego z Brundyzyum Wyzn. Kap. (K. T. albo K. K.).
8. Świętej Elżbiety Portug. Wd., III. Zakonu. (K. T., albo K. F.).

9. ŚŚ. Mikołaja i Tow. Męcz. I. i III. Zak.
(K. B. M., albo K. F., albo K. K.).
14. Sw. Bonawentury Kard. Dokt. I. Zakonu.
(K. T., albo K. B. M., albo K. K., albo
K. F.).
15. Bł. Angieliny Wd. III. Zak. (K. F.).
24. Św. Franciszka Solana Wyzn. I. Zakonu.
(K. B. M., albo K. F. albo K. K.).

Nekrologia.

W Starogardzie (Prusy W.) zmarli: S. Białkowska i Br. Ludwik Zybura.

W Uściu Solnem: S. Konstancya Klimkowa, znana i przykładna staruszka — 88 lat licząca. (Msza św. za jej duszę odpr.).

W Rzeszowie: S. Teresa Jabłońska, S. Antonina (Aniela) Jepnianka, S. Agnieszka (Róża) Kiernosówna, S. Anna (Elżbieta) Zajac.

W Cieszynie: S. Anna Zwyrtek z Gnojnika, przeżywszy 70 lat.

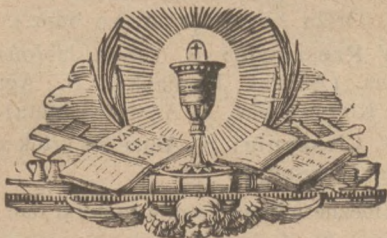
Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Do nabycia w Redakcyi:

Chrześcijański porządek dzienny ze sprawdzaniem. Wszedł świeżo z druku ten porządek dzienny, o którym pisaliśmy w Dzwon-

ku na luty 1912, a który w następnych numerach Dzwonka (marzec, kwiecień, maj i czerwiec) objaśnialiśmy. Ułożony jest ten porządek dzienny nie na jeden miesiąc ale na cały rok (12 formularzy czyli tabliczek) a na początku są umieszczone potrzebne uwagi i przepisy, jak się go ma odprawiać.

Kto chce naprawdę postępować w doskonałości znajdzie w tej niewielkiej książeczce bardzo dobry i bardzo łatwy środek. Więc wszystkim katolikom ten porządek dzienny szczerze i gorąco zalecamy. Cena 1 egz. brosz. 20 halerzy (20 fen.) — z posyłką 23 hal. — do Królestwa i Ameryki 30 halerzy.



Za zezwoleniem zwierzchności duchownej.

Prośby do Boga na miesiąc lipiec.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszchemogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruczą schyleni, prosimy Cię my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencję na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. P. Ś. Teodoryka, Ś. Teobalda W. O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
2. W. Nawiedzenie N. P. Maryi. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Arcypasterza dyecezyi.
3. Ś. S. Julianny Dz., Ś. Anatola i Alfreda. O skupienie ducha.
4. C. Ś. Józefa Kalasantego. O nawrócenie niedowiarków.
5. P. Ś. Antoniego Zaccaria. O opiekę Pana Jezusa nad III. Zakonem.
6. S. Ś. Izajasza pror. O dobrą spowiedź.
7. N. VI. po Ziel. Św. Bł. Jana z Dukli W. I. Zak., Ś. Laurentego a Brundisio. O powołanie i wytrwanie zakonne.
8. P. Ś. Elżbiety król. Portugalskiej Wd. O zachowanie od gradów, pożarów i klęsk wszelkich.
9. W. ŚŚ. Mikołaja i Tow. Mn. z Gorkum. O miłość ku P. Jezusowi w Najśw. Sakramencie.
10. Ś. Siedmiu ŚŚ. Braci śpiących MM. O zamknięcie pokory.
11. C. Ś. Piusa I. Pap. M. O dobre urodzaje.
12. P. Ś. Jana Gwalberta. O światłość w wątpliwościach.

13. S. Ś. Anakleta Pap. M. O cierpliwość i męstwo.
14. **N. VII. po Ziel. Św.** Ś. Bonawentury Kard. Bisk. Wyz. i Dokt. Kośc. O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
15. P. Bł. Angeliny Wd. III. Zak. O powstanie z brzydkich nałogów.
16. W. Matki Boskiej Szkaplerznej i rocznica kanonizacyi św. Franciszka 1228. O opiekę N. Maryi Panny.
17. Ś. Ś. Aleksego Wyz. O zwycięstwo w pokusach.
18. C. Bł. Szymona z Lipnicy Wyz. I. Zak. O dobre wychowanie dzieci.
19. P. Ś. Wincentego à Paulo. O ulgę i pocieszenie dla chorych i nieszczęśliwych.
20. S. Ś. Hieronima i Ś. Czesława. O nawrócenie pijaków.
21. **N. VIII. po Ziel. Św.** Ś. Praksedy P. M., Daniela pror. O ducha modlitwy.
22. P. Ś. Maryi Magdaleny. O szczerą pokutę i skrucę.
23. W. Ś. Apolinarego Bisk. M. i Ś. Teofila. O wytrwałość w wierze.
24. Ś. Ś. Franciszka Solana Wyz. I. Zak. O cierplive znoszenie krzyżów.
25. C. Ś. Jakóba Ap. O błogosławieństwo w pracach misyjnych.
26. P. Ś. Anny Matki N. Maryi Panny. O śmierć szczęśliwą.
27. S. Bł. Kunegundy P. II. Zak. Król. Polsk., Ś. Pantaleona M. O pomoc dla nieszczęśliwych.
28. **N. IX. po Ziel. Św.** ŚŚ. Nazaryusza i Celzusa MM. O oddalenie od nas chorób wszelkich.
29. P. Ś. Marty Dz. O zbawienie duszy.
30. W. Ś. Kamila de Lellis W., ŚŚ. Juliiety i Heleny. O ducha Serafickiego.
31. Ś. Ś. Ignacego Lojoli. O ducha pobożności.

